Nr. 52. Przemyśl. Niedziela 25 Grudnia 1881. Rok IV.

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct
kwartalnie 1 złr.	35 „	kwartalnie 1 złr	20 „
półrocznie 2 „	70 „	półrocznie 2	40 „
rocznie 5	40 „	rocznie 4	80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Cena ogłoszeń: 5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia przyjmuje: Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu

Rękopisma nie zwracają się.

OD REDAKCYI.

Z numerem niniejszym kończy się IV. kwartał b. r., zapraszamy więc szanownych czytelników do odnowienia przedpłaty której warunki pozostają niezmienionemi.

KOŃCEM ROKU.

Numer dzisiejszy, a ostatni w roku bieżącym dostaną czytelnicy nasi do rąk w chwili gdy będą mieli przystąpić do symbolicznego aktu dzielenia się chlebem i wynurzania życzeń swym krewnym i przyjaciołom. Niech więc będzie wolno i nam według kilkoletniej tradycyi życzyć im ze swej strony, by rok nadchodzący był dla nich pod każdym względem szczęśliwym, a dla całego kraju pomyślnym.

Pod tym ostatnim względem był nim stosunkowo dosyć rok kończący się. W ostatnim lat dziesiątku kraj nasz tak często nawiedzanym bywał przez klęski elementarne, tak często doświadczał surowości losu pod względem politycznym i ekonomicznym, iż rok miniony do wyjątkowo szczęśliwych zaliczyć można W ciągu jego bowiem nietylko nie nawiedziły nas żadne nadzwyczajne wypadki, jak klęski wylewów, nieurodzaju, chorób itp., lecz przeciwnie klęski z r. 1880 częściowo zrównoważył rok kończący się.

Pod względem zapobieżenia nędzy ludu wiejskiego nie wiele wprawdzie dodatnich rezultatów możnaby wykazać, lecz zrobiono już krok pierwszy na tej drodze, a ten jak wiadomo, zawsze bywa najtrudniejszym. Pierwszy ten krok ma tem większą doniosłość, iż po raz pierwszy, nie ludzie prywatni ani pisma peryodyczne, lecz Sejm, a zatem kraj cały zajął się sprawą włościan i uznał konieczność opieki nad nimi. Dopiero w roku nadchodzącym ma się widzieć owoce decyzyi Sejmu dotyczącej utworzenia banku krajowego. Już i ta okoliczność byłaby pocieszającą, a do niej przyłącza się jeszcze inna, a mianowicie, iż koncessyonowani i niekoncessyonowani lichwiarze, widząc że kraj cały patrzy na nich i w danym razie ujmie się za ofiarami, choć w części poskromili swą srogość w prześladowaniu dłużników.

Z pola przemysłu fabrycznego nie mamy również do zanotowania wielkiego rozwoju, lecz i tu pewien choć nieznany postęp jest widocznym.

Natomiast przemysł domowy wykazuje coraz lepsze rezultaty, a szkoły specyalne rozwijają się wcale korzystnie, tak co do uczęszczania uczniów, jak też i ilości samychże szkół. W tym kierunku najwięcej zdziałały pojedyńcze osoby przejęte ważnością celu, a już ta ofiarność jest znakiem postępu w narodzie, który przedtem nic nie czynił dla podniesienia przemysłu

Najważniejszym jednak nabytkiem jaki przyniósł nam rok bieżący, jest kolej podkarpacka której wpływ na stosunki handlowe i przemysłowe kraju wielokrotnie już omawialiśmy. Dziesiątek lat upominał się kraj naprożno o tę liniją kolei, w roku obecnym uzyskał nareszcie, choć nie bez ofiar ten upominek.

Pod względem politycznym kraj nasz zrobił olbrzymi krok naprzód; z narodu w którym widziano pół-azyatę wyszli mężowie co rozstrzygają o losach nietylko swego rodzinnego kraju lecz całej monarchii. Że stan ten odbija się w naszych niejako domowych stosunkach, jest łatwem do zrozumienia.

Tak więc roku kończącego się my Polacy pod berłem Habsburgskiem nie możemy nazwać złym owszem, nie żądając niemożebności, życzymy sobie by jego następca był takim samym.

Natomiast dla serca monarchii rok ten kończy się w nader smutny sposób Katastrofa w Ringtheater okryła żałobą tysiące rodzin, a użyta za broń w celach agitacyjnych przez zaciekłe stronnictwo, odmawiające wszystkim narodowościom prawa do życia, zajmuje dotąd umysły jątrząc niezabliźnione rany. Sympatya, jaką obudziło straszne nieszczęście utraciła wiele siły, odkąd starano się nieszczęśliwy wypadek wyzyskać dla celów politycznych, a to rzucając insynuacye na osobistości i rząd którego chcieliby się jego przeciwnicy pozbyć W tym względzie nie wahano się używać wszelkiej broni, a zaciekłość doszła do tego stopnia, iż poważono się wmięszać w baśnie umyślnie kute osobę Monarchy. Dopiero Jego powrót do stolicy wpłynął łagodząco na rozjątrzone umysły i powoli zaczyna rozum brać górę nad ślepą namiętnością Wieści o zmianie rządu okazały się zużytą i bezskuteczną bronią, wróciły więc do kołczana zkąd je wypuszczono. a rząd stoi dzisiaj ku pociesze ludów Austryi silniej niż przedtem, okazawszy, iż go pociski nie zdołały dosięgnąć

KORESPONDENCYE.

Wiedeń 15 grudnia. (100) Straszna katastrofa, która tyle ofiar pochłonęła zajmuje jeszcze ciągle wszystkie umysły. Prasa codzienna coraz nowsze podaje szczegóły nieszczęścia w Ringteatrze, szerząc wciąż inne alarmujące wieści między publicznością i szczując bezustannie na policyą. Rozumie się, że *Pressy* i *Blatty* przypisują główną część winy ministeryum Taafeego, względnie jemu samemu. *Nowa Pressa*, która ma jeszcze dość czytelników w Przemyślu, nie waha się we wstępnym artykule twierdzić, że rząd obecny w Przedlitawii dla ludu gorszem jest nieszczęściem, jak śmierć w płomieniach ośmiuset ofiar niewinnych. W dalszym ciągu wtorkowego numeru, znajduje się ustęp, dobitnie świadczący o prawdomowności naczelnego organu wierokonstytucyjnych. Znajdziecie tam bowiem słowa:

„Zarząd skarbu państwa powierzonego starcowi zdziecinniałemu, który nawet nie jest panem swoich zmysłów". Sapienti sat! Zwolennicy Nowej Pressy przyjęli więc zasadę, tak często przez nich spotwarzanych Jezuitów: „Cel uświęca środki". Stosownie do tejże zasady nie mijają żadnej sposobności, oczerniania rządu, i poddają w wątpliwość honor i nieskazitelny charakter każdego z jego członków.

W ostatnim czasie narobiły centraly ogromnej wrzawy z powodu uzyskanego przez Länderbank pozwolenia wydawania nowych akcyj bez zupełnej wpłaty dawnych. Podnieśli więc krzyk autorowie krachu i oszustw giełdowych i rozgłaszają, lub dają do zrozumienia, że się minister Dunajewski wdał w nieczyste interesa z bankiem.

Daremnie udawadnia Hr. Taafe, że poprzednie ministeryum udzieliło kilkanaście takich koncessyj; daremnie wyjaśnia Dunajewski, że tu li tylko o obce, cho-

---

Nagła myśl.

(Ciąg dalszy)

Zofia. To nie jego głos.

Imp. (do Jenerała) Wzruszenie tłumi mój głos.

Jen. Rzeczywiście, bardzo pojmuję to.

Zofia. Teraz jednak nie zaspokoję się, aż się wszystko wyjaśni. Drogi opiekunie. muszę! natychmiast widzieć lorda Bacon. **(Impulse zasłania sobą Cabbage'a.)**

Jen. Lorda Bacon! Wszak ten wielki lord Bacon umarł już przed wielu laty.

Zofia. Tak, lecz ja chcę widzieć tego małego lorda Bacon, który ma rodowe nazwisko Cabbage i ma karafiol w tarczy herbowej, niesionej przez dwa smoki (tailor znaczy również krawiec. Przyp tł.)

Jen. Dziecko! cóż to za paplanina, smoki, krawcy, karafioł, Cabbage (kapusta), Bacon (słonina). Jej rozum jest pomięszany.

Im. (do Cab.) Schowaj się za mnie, bo skoro cię ujrzy jesteśmy zgubieni, i ja jej nigdy nie poprowadzę do ołtarza.

Cab. (do niego) Boję się, iż zamiast my ją do ołtarza, ona nas powiedzie do kozy.

Imp. (j. w.) Drżę w sercu o następstwa.

Cab. (j. w.) A ja na całem ciele.

Zofia. Muszę natychmiast zobaczyć lorda Bacon. Jeżeli to nie jest Fitz-Mordaunt, to przynajmniej jakieś nadzwyczajne podobieństwo **(Wychodzi.)**

Jen. Klarysso idź za nią, ona biedna nadzwyczaj jest pomięszaną **(Klar. wychodzi.)**

Imp. (na str.) Trudno się temu dziwić.

Imp. Biedną Zofię silnie wstrząsnął twój nagły przyjazd, należy ona do tej wielkiej liczby ludzi, którzy poddają się nagłym wrażeniom i działają pod ich wpływem **(po chw.)** Czy znasz Henryku Impulse'a?

Imp. Czy znam impulsa? aż nadto, podlegam im często i jestem ich niewolnikiem.

Jen. Nie o tych myślę, lecz o rodzinie Impulse'ów z Faulkner Hall.

Imp. O! tak jest, bardzo dobrze znam **(na str.)** On zna moją rodzinę.

Cab. (na str.) O to źle! bardzo źle, ręczę że on zna i Cabbage'ów.

Jen. To zapewne przypominasz sobie nieboszczyka starego Impulse'a?

Imp. (na str.) Mego szanownego ojca **(gł.)** O tak, on był prawdziwym mym przyjacielem . . . . to jest, chciałem powiedzieć, iż uważałem go za ojca.

Jen. To musiałeś zauważyć, że on zawsze podlegał nagłym wrażeniom, lecz jeszcze nie w tym stopniu, jak jego syn Jerzy. A z tym nie spotkałeś się nigdzie?

Imp To jest . . . . przypominam sobie, że on jest taki . . . .

Jen. (wpadając mu w słowo.) Do niczego człowiek! lekkoduch!

Imp. Lekkoduch? Pozwól Pan . . . .

Cab. (przerywając mu.) Cicho, cicho! Uważ St. Aubin, gdzie jesteś i z kim mówisz.

Jen. Pojmuję jego rozdrażnienie, nie bierz mu więc Pan za złe, że mówiąc o tym nieponiu, zapala się.

Cab. Ale pojmuję to zupełnie.

Jen. Więc i Pan go znasz p. Dimmerton?

Cab. Naturalnie, wszak miałem zawsze wiele roboty dla niego . . . . to jest chciałem powiedzieć z nim, chciałem go bowiem przerobić, lecz to napróżno.

Jen. Cieszę się że Pan podzielasz me zdanie.

Cab. (na str.) Jaki ten Jenerał grzeczny! Jestem zachwycony wyższem towarzystwem.

Jen. Młody Impulse jest rzeczywiście człowiek bez najmniejszej wartości. Przepuścił on piękny wcale majątek, a przytem, co gorsze, podpada on tak zwanym nagłym myślom, które raczej możnaby nazwać napadami, a podczas tychże popełnia on różne niedorzeczności, zwodząc ludzi. Szczęście jego, że dotąd nie próbował on ze mną swych komedyj, bo pomimo znajomości i przyjaźni, jakie mnie łączyły z jego rodzicami, kazałbym go zaraz zamknąć.

Imp (na str.) To przyjemnie!

Cab. (do Imp.) Ha! ha! a toś wszedł w piękną pułapkę!

Imp. Pan zdajesz się silnie zdeterminowanym na tym punkcie.

Jen. Tak jest. Impulse jest urwiszem, lecz tym zrobiło go złe towarzystwo. To też gdybym tylko schwycił którego z tych jego przyjaciół, co mu pomagają w jego błazeństwach, dałbym m porządną nauczkę. Nie znasz Henryku, którego z nich? wartoby go wyćwiczyć.

Cab. (na str.) Jakże mi słabo!

Imp. (do Cab.) Ha! ha! a toś wlazł w piękną pułapkę.

Cab. (j. w.) Cóż za kara spotka nas, skoro nas poznają?

Imp. (j. w.) Deportacya

Cab. (j. w.) Niech djabli biorą wyższe towarzystwo!

Jen. (spoglądając na Cab.) Panie Dimmerton, coś taki zmieniony?

Cab. (miesza się.) Bo . . . . bo mi . . . ogromnie gorąco!

dzić może kapitały i że państwo korzyści odnosi z takiego kredytu. Wiedzą o tem sami panowie z lewicy, ale im chodzi o to, aby stanęli przed wyborcami wśród feryi parlamentarnych i rzekli: Patrzcie Panowie! pod obecnym rządem schodzą na niczem całe sessye parlamentu! Zamilczają zaś, że sami zagadali czas, w ciągu którego, nie jedno korzystne zdziałaćby się dało. Koło polskie wtym wypadku zdegustowane. Minister Dunajewski który delegacyi jako jej członek zawsze zaszczyt przynosił, który jako zarządca skarbu państwa znakomicie się temuż przysłużył, nie mógł się spodziewać tak czarnej niewdzięczności ze strony lewicy, której długoletnie błędy w zarządzie skarbu poprawił. Kolportowano już wieści, że ma zrażony wypadkami usunąć się, ale wątpić należy, czy wyrządzi lewicy tę grzeczność, z szkodą państwa połączoną. Do smutnego nastroju w delegacyi przyczynia się również śmierć nieodżałowanej pamięci posła Pęgowskiego który zginął wraz z małżonką podczas pożaru w Ringteatrze, jakoteż długo trwająca choroba Dra Smołki.

Pożar w Ringteatrze ma być jak głoszą przyczyną puryfikacyi w sferach dygnitarskich Ma zostać usuniętym Wielki Ochmistrz dworu Książe Hohenlohe, który wyraził dyrektorowi spalonego teatru Jaunerowi, ubolewanie. Prezydent policyi Baron Ular dostał urlop, który mu został odmówiony przed kilkoma tygodniami. Jego następcą ma zostac wedle jednych hr. Lamezan, znany prokurator. wedle drugich Stejskal dyrektor policyi w Pradze. W końcu mówią o przeniesieniu namiestnika Possingera w stan spoczynku. Codziennie prawie inne baśnie krążą, którym następnie zaprzeczają. O wersyach co do przyczyn katastrofy nie donoszę, bo już od kilku dni jest śledztwo sądowe w toku.

Wiedeń 16. (100) „Ognisko“ wybrało prezesem p. Lewickiego Aleksandra, wiceprezesem p. Stróżeckiego Michała, obu przez aklamacyą. Nowowybrany Wydział ukonstytuował się jak następuje:

I. sekretarz Krypiakiewicz, II sekretarz Pakosz; skarbnik Pajgert, I. bibliotekarz Teffeyre, II. bibliotekarz Kochanowski, zarządca dzienników Ozimek, zarządca lokalu Braun. Zastępcy: Czajkowski, Łuszczewski, Zaremba

---

Sprawy miejskie.

Posiedzenie rady miejskiej z dnia 20 b.m. Przewodniczący burmistrz Dr. Dworski, radnych obecnych 25.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, zawiadamia przewodniczący radę, że wraz z deputacyą wręczył dyplom honorowego obywatelstwa ks. infułatowi Hoppemu i że tenże przyjęcie tegoż wpisał do księgi pamiątkowej.

Na wniosek Dra Ziemiańskiego uchwala rada wypłacić p. Nahlikowi według rachunku za leki dostarczone ubogim w II. kwartale b. r. kwotę 175 zł. 27 ct.

Prośbie Józefa Duszek o pozwolenie wystawienia straganu na sprzedaż mięsa w wschodniej części obok bazaru za opłatą roczną 12 zł. rada w myśl wniosku mniejszości sekcyi odmawia.

Ponieważ referent sekcyi II. (budżetu) Dr. Rosenbach z powodu choroby na posiedzenie przybyć nie mógł, obejmuje przewodnictwo w radzie p. Władyczyński, a burmistrz Dr. Dworski przedstawia radzie w dalszym ciągu budżet.

Zaopatrzenie ubogich 1000 zł. na ochronkę 600 zł. na lekarstwa dla biednych 300 zł na elementarne wypadki 100 zł. razem 2000 zł.; Rada uchwala. Na cele wyznań: wydatki patronatu 50 zł., na cele oświaty 6965 zł Przy tej pozycyi proponuje Dr. Dworski, by oprócz 300 zł, które już w powyższej pozycyi dla szkoły p zemysłowej się znajdują, z uwagi, że szkoła ta licznie jest uczęszczaną, a fundusze jej nadzwyczaj szczupłe są, wstawić jeszcze 300 zł. w ratach miesięcznych po 30 zł a to na tak długo, jak długo tenże burmistrzem będzie, nie pobierając żadnego wynagrodzenia. Rada powyższy wniosek uchwala przez co summa pierwotna na 7265 zł. się podnosi. Zarazem uchwala rada na wniosek Dra Mochnackiego wypłacenie stypendyum w kwocie 80 zł. p. Ząbeckiemu, uczniowi 8mej klasy gimnazyalnej, który je dotąd pobierał. Subwencye dla innych zakładów naukowych: Szkoła żeńska na Zasaniu 3485 zł. 50 ct., szkoła Sartera 100 zł, dla nauczyciela religii mojż. w języku polskim 200 zł. rada uchwala

Budowy publiczne Na bruki i chodniki proponuje p burmistrz 3132 zł., a na reparacyą schodów obok kamienicy Tygra i Fassa 2200 zł, razem 5332 zł. Rada powyższe pozycye uchwala Drogi i mosty 2000 zł, na uregulowanie zaś targowicy 2000 zł., razem 4000 zł. Przy tej pozycyi stawia assesor p. Postel wniosek, by z tej sumy sprawić także woźnicom i drożnikom miejskim ubranie, które 200 zł. kosztować będzie, a na lat dwa wystarczy, Dr. Mochnacki zgadza się z wnioskiem wspomnianym z tą jednakże odmianą, by tych 200 zł. do pierwotnej sumy dodać. Dr Łobaczewski zaś widząc w tym wydatku obciążenie budżetu, sprzeciwia się wnioskowi, a to tembardziej, że płaca roczna 180 zł., którą ci pachołcy pobierają jest dostateczną i mogą sobie jeszcze z niej i odzież potrzebną sprawić, a co gorsza, że jeżeliby rada ten zbytek uchwaliła, to w takim razie drożnicy i woźnice stanęliby na równi z policyantami, co przecież zdaniem tego mówcy być nie powinno. Po przemówieniu p. Frankowskiego, ktory wykazał błąd w porównaniu płac policyantów z drożnikami oraz wykazanie znacznych zaoszczędzeń przez należyte użycie drożników, Rada wniosek p. Postla uchwala ze zmianą proponowaną przez Dra Mochnackiego, tj. by na powyższy cel wstawić w budżet kwotę 200 zł. czyli podnieść sumę wydatku w tym tytule z 4000 na 4200 zł.

Na utrzymanie studzien uchwala Rada zgodnie z wnioskiem sekcyi kwotę 1200 zł. Na budowę kanałów proponuje naczelnik kwotę 4472 zł, sekcya zaś 3600 zł., a to z powodu że chce by kanał budować się mający na Zasaniu od realności p. Mich. Kozłowskiego, Mirki etc. obliczony na 872 zł. wybudować dopiero w roku 1883. R Frankowski żąda by i ten kanał wybudować w roku 1882, ale wstawić na ten cel kwotę 400 zł., a resztę niech dodadzą właściciele przyległych kamienic Dr. Mochnacki zgadza się z wnioskiem powyższym, żądając jednak wstawienia kwoty 500 zł.

Zdania tego nie podzielają pp. Dr. Baumfeld, Dr Ziemiański i p. Hauser i wszyscy trzej mówcy godzą się na to, że jeżeli ma być kanał wybudowany, to dla ogólnego dobra, a mianowicie ma na celu dobro ze względów sanitarnych, a w takich wypadkach na to patrzeć się nie powinno, czy właściciele chcą się czemś przyczynić do kosztów lub nie. Taka rzecz powinna być wykonaną kosztem gminy. Po wyczerpującej dyskussyi nad tym przedmiotem i po przemówieniu p. Naczelnika gminy, który w końcu z uwagi, że dotychczas wykonane roboty we własnym zarządzie niżej kwoty kosztorysowej się wykonują, dalej że kamieniołom odkryty obecnie rokuje plon obfity, oświadcza się za przyjęciem kwoty 500 zł. na wybudowanie wspomnianego kanału, co rada uchwala.

Na przechadzki publiczne uchwala rada kwotę 700 zł. Przy tej sposobności przedkłada radzie p. Dr Dworski prośbę p. Hennera o wydzierżawienie temuż placu obok kamienicy p. Fassa i sądu obwodowego na postawienie tamże atelier fotograficznego. P. Henner obowiązuje się płacić gminie 40 zł. rocznie przez lat 15 i wybudować na tymże gminie atelier własnym kosztem bardzo eleganckie, na co przedkłada projekt. Nad prośbą tą wszczęła się żwawa dyskussya i bardzo wielu mowców zapisało się do głosu, tak że obawa zachodziła, że będzie chyba potrzeba wybierać jeneralnych mówców. Po przeszło ćwierćgodzinnej dyskussyi uchwaliła rada dać pozwolenie pod warunkiem jednakże, by po latach 15 atelier stało się własnością miasta.

Również uchwala rada na wniosek p. Frankowskiego sprawienie maszynki do strzyżenia trawników w ogródkach miejskich kosztem 40 zł. a na wymianę rur do wodotrysku na zamku (wn Dr. Mochn) kwotę 100 zł. Prowizye od kapitałów dłużnych 3200 zł., wydatki przygodne 1000 zł., kwatery dla wojska 9922 zł., umieszczenie w domach prywatnych 10478 zł, kwatery transenalne 1000 zł., umorzenie pożyczek 600 zł, zaliczki zwrotne na pensye 300 zł., zaliczki na szupaśników 4000 zł, depozyta 96 zł. Wszystkie te pozycye rada bez dyskussyi przyjmuje z wnioskiem Dra Mochnackiego by straży ochotniczej pożarnej z wydatków przygodnych udzielić 300 zł.

Całość przedstawia się:

Przychód 113.905 zł. — Rozchód 144.474 zł. a więc deficyt 30,569.

Kończąc referat o budżecie prezes miasta oświadcza, że na pokrycie deficytu nie żąda od rady rozpisania dodatku do podatku gdyż ma nadzieję że takowy przy oszczędności, z jaką się obecnie gospodaruje już może w ciągu roku 1883 się wyrówna. Cały deficyt polega bowiem na zaległych podatkach dochodowych i ekwiwalencie, które to kwoty w drodze rekursu zapewne się zniżą. Z uwagi że Zwierzchność poczyniła kroki by miasto Przemyśl z 6tej klassy do 4tej pod względem kwaterunku policzonem zostało, co gdy nastąpi to i dochód się podniesie, dalej że jest nadzieja, że miasto otrzyma od Wydziału krajowego bezprocentową pożyczkę na postawienie koszar, którą pożyczkę ratami z dochodu z koszar się umorzy a budynek miastu na własność przybędzie; dalej że spodziewać się można dość znacznej kwoty za szemałki, które się miastu od roku 1879 należą, następnie, że prawdopodobnie wszystkich zaległości w roku 1882 spłacać nie będzie potrzeba, to miasto przy dobrej gospodarce w krótce i deficyt spłaci i jeszcze majątek zakładowy pomnoży (Brawo z ław radnych)

Na wniosek Dr. Mochnackiego rada przez powstanie wyraża swoje podziękowanie burmistrzowi za gruntowne przedłożenie budżetu.

Kończąc niniejsze nasze sprawozdanie i my ze stanowiska naszego zaznaczyć musimy, że rzeczywiście Dr. Dworski zasłużył sobie na uznanie nietylko z powodu tego, iż budżet tak jest opracowanym, jakiego jeszcze tu nie bywało, lecz że swem taktownem a energicznem postępowaniem przyczynił się do zerwania z wieloletnią praktyką gospodarki bez budżetu Przypomną sobie nasi czytelnicy, iż lat poprzednich budżet uchwalono z końcem roku na ktory on był ułożony. Obecnie uchwalono go tak, jak być powinno przed końcem starego roku. Dawna Zwierzchność tłumaczyła się tem, że nie może zebrać nigdy kompletu potrzebnego do uchwalenia budżetu, to znów opieszałością referenta. Wszak i obecna rada zaczynała po dawnemu zapominać

Jen. Jakto? wszak przed chwilą skarżyłeś się na zimno.

Imp. (**wpadając mu.**) To jest wuju skutek dłuższego przebywania w gorącym klimacie. Człowiek staje się zmiennym, ale to nie do uwierzenia.

Jen. Dziwne!

Wchodzi Szymon.

Szym. Przepraszam Panów, czy nie ma tu lorda Bacon?

Cab. (**na str.**) Lord Bacon! o joj co to będzie?

Jen. Nie, lorda tu niema.

Szym. A pana Fitz — Mordaunt?

Imp. He?

Jen. Ani tej osobistości.

Imp. Ani takiej osobistości, nie, nie!

Szym. Dziękuję. (**Wychodzi.**)

Jen. Nie mogę pojąć co, to może być za lord Bacon. Nie wiesz ty Henryku?

Imp. Nie wuju, nie znam wcale takiej osoby.

Cab. Ani też ja, nie znam takiego.

Jen. Lecz jakże mi przykro widzieć p. Dimmerton tak przygnębionym. Proszę cię Henryku, powiedz w czem możnaby mu usłużyć.

Imp. (**do Cab.**) Opanuj się, bo twe wzruszenie może nas zdradzić. Nagła myśl mi przychodzi. (**gł.**) Drogi wuju trzeba ci wiedzieć że p. Dimmerton — lecz nie rumień się Dimmy . . . .

Cab. (**na str.**) Cóż u djabła on zamierza?

Imp. Podpada łatwo strzelistym efektom, a jak uważałem, wdzięki mej drogiej kuzyki Klaryssy już pobudziły jego serce do żywszego bicia i przeszyły je jakby igłą.

Cab. (**do niego.**) Nie mów nic o igłach.

Imp. (**j. w.**) Chciałbym przekraść się do Zofii.

Cab. (**j. w.**) Zmiłuj się nie zostawiaj mnie samego w wyższem towarzystwie.

Jen. Tak to? No to zresztą nic nie szkodzi. Serce Klaryssy jest wolne, niech próbuje je zdobyć.

Imp. Teraz uciekam do Zofii, aby ją przejednać dla mego planu (**Wychodzi.**)

Cab. (**do siebie.**) On poszedł i zostawił mnie samego! To źle! A jak mnie poznają i zamkną!

Jen. A propos panie Dimmerton, a jaki tam skutek odniósł u was billo wyswobodzeniu niewolników? Masz Pan dużo do roboty z czarnymi?

Cab. Nie Panie, teraz więcej mam w robocie ciemno brązowych.

Jen. Rozumiem, rozumiem, Pan myślisz jaśniejsze odcienia skóry, lecz mnie się zdaje że o wszystkich rodzajach jest mowa w billu?

Cab. O tak wszystko jest objęte billem, nawet i pięć procent od pieniędzy.

Jen. Rozumiem alluzyą (**na str.**) Doskonała krytyka ustawy o kompensatach. (**gł.**) Obecnie jednak jest niewolnictwo, mem zdaniem, tylko samą nazwą bez przedmiotu?

Cab. A przecież ono istnieje! Gdy siedzimy przy pracy ośmnaście godzin dziennie w najgorętszej porze roku, to jest pracą w pocie czoła!

Jen. Rzeczywiście.

Wchodzi Klaryssa.

Jen. No jak się ma Zofia?

Klar. Przyszła zupełnie do siebie i przechadza się po ogrodzie z Henrykiem.

Jen. A to się cieszę. Teraz bądź Panie Dimerton tak grzecznym zabawiać trochę moją córkę, bo muszę was opuścić na chwilę — (**do niego cicho**) Bliższe poznanie jej usposobienia, sądzę że korzystnie wpłynie na ustalenie wrażenia, jakie na Panu zrobiła. (**do Klar. cicho.**) Moja droga, p. Dimmerton zakochał się w tobie.

Klar. Czyż możebne?

Jen. (**j. w.**) Naprawdę. (**gł.**) No zostawiam młodzież sam na sam (**śmieje się**).

Cab. O Panie!

Jen. Tylko pamiętajcie żadnych wielkich sprzeczek! ha, ha, ha! Żadnych sprzeczek (**Wychodzi**).

Cab. (**do siebie**). Jesteśmy zupełnie sami! To ciężka próba! Coś trzebaby mówić — ale niech mnie powieszą jeżeli wiem coby powiedzieć. Żeby to była Betty ta zgrabna pokojóweczka, tobym się jeszcze odważył mówić.

Klar. (**do siebie**). Mój nowy konkurent jakiś niesklonny do rozmowy, trzeba będzie samej ją zacząć. (**gł.**) Pan musiałeś zwiedzić cały nowy świat?

Cab. Tak panno! (**do siebie**). Zkąd ona wie, że ja mieszkam na Nowym Swiecie?

Klar. To musisz posiadać już całą książkę swych wspomień podróży?

Cab. O! mam podróże Robinsona Cruzoe. (**do siebie**) Śliczna dziewczyna! Przecież to przyjemnie być w wyższem towarzystwie!

Klar. Gorąco w Indyach musi być straszne, nieprawdaż?

Cab. Rzeczywiście, rzeczywiście. Niewiem żeby tam kiedy było zimno.

Klar. Ale ono nie wpłynęło szkodliwie na Pańskie zdrowie?

Cab. Nie, bo zapobiegłem temu.

(Dok. nast.)

na swe obowiązki, lecz burmistrz Dr Dworski nie zaniedbał swej obywatelskiej powinności i energicznem wystąpieniem doprowadził do tego, że na każdem posiedzeniu był potrzebny komplet.

Szczerze cieszymy się tem zerwaniem z dawnym nieładem i wejściem naszej rady gminnej na tę drogę, na jakiej zawsze chcieliśmy ją widzieć t. j. na droge spełniania swego zadania.

Podnosimy jeszcze i tę okoliczność, iż burmistrz będąc sam cierpiącym, zastępował chorego referenta sekcyi, byle tylko dopiąć swego celu, jaki sobie położył, a to wprowadzenia ładu w stosunki gminne. Rada musiała ostatecznie uznać dobre chęci swego przewodniczącego, i wyrazić je nie raz przez powstanie, wyraża ona je na każdem posiedzeniu, traktując sprawy poważnie. To też obecnie rozprawy rady miejskiej przestały być gorszącemi widowiskami i mizernemi farsami, jakiemi tyle lat z rzędu bywały.

Posiedzenie zakończyło się o godz. 8½ wieczorem.

KRONIKA.

— **Odznaczenie**. N. Pan udzielił J. W. ks. infułatowi Hoppemu z okoliczności piędziesięciolotniego jubileuszu kapłaństa, krzyż komandarski orderu Franciszka Józefa, a to w uznaniu zasług położonych około Kościoła.

Starszy inspektor i kierownik ruchu kolei I. węgiersko-galicyjskiej p. Leopold Sas Błażowski otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, a jego zastępca, starszy inżynier p. Leonard Walter złoty krzyż zasługi z koroną.

— **Mianowania**. Tutejszy c. k. komisarz starostwa p. Władysław Marynowski mianowanym został radcą przy c. k. dyrekcyi policyi we Lwowie. Jakkolwiek nominacya ta ucieszyła nas z tego powodu, iż p. Marynowski na nowem stanowisku może krajowi większe oddawać przysługi, to z drugiej strony żałujemy go bardzo, tracimy bowiem w odchodzącym pełnego taktu i nadzwyczaj sympatycznego urzędnika, którego wpływowi przeważnie zawdzięczyć należy, iż w naszem mieście i powiecie wyrobił się między ludnością a władzą polityczną stosunek, oparty na wzajemnym szacunku.

— **W Poniedziałek** 19 b. m odbył się trzeci wieczorek muzyczny tutejszego Towarzystwa muzycznego. Program, który nas zapóźno doszedł, by mógł być pomieszczony w poprzednim numerze, obejmował trio Szuberta na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, chór damski Rossiniego pod tyt. Nadzieja, Lorenza Romanzę i Wolffa i Beriota Bolero na skrzpce z towarzyszeniem fortepianu, Chopina Prelude i 2 Mazurki na kwartet smyczkowy układu L. Dietza, i Mikulego kolendę na sola i chór mięszany z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej i harmonium. Mówiąc o wieczorku Towarzystwa muzycznego nie potrzebujemy zapewniać, że wszystkie utwory były starannie opracowane i należnie oddane. Tak dyrektorowi Towarzystwa jak i amatorom biorącym udział w wieczorkach trzeba to przyznać, że nie szczędzą trudów, by zadowolnić nawet wybredną publiczność. A smak w naszej publiczności jest już dosyć wybrednym. Wytworzyły go produkcye Towarzystwa muzycznego, którego programy bywają zawsze doborowe, a wykonanie ich bardzo staranne.

W tym wieczorku mieliśmy dwie nowości, że tak powiemy swojskie i romanzę naszego młodego skrzypka amatora p. Lorenza odegraną przez kompozytora, kompozycye jak na pierwszą próbę, bardzo udatną, milutką i bardzo dobrze opracowaną, i Chopina prelude i 2 mazurki ułożone przez dyrektora Towarzystwa na kwartet smyczkowy, a ułożone tak wdzięcznie, że musiały się, a zwłaszcza prześliczny pierwszy mazurek, ogólnie podobać. Ze publiczność obu kompozytorom podziękowała sowitemi oklaskami, o tem nie potrzebujemy nawet wspominać. Mówiąc o wieczorkach Towarzystwa muzycznego pozwolimy sobie nadmienić, że z wielu stron słyszeliśmy zapytania, dla czego na wieczorkach tak rzadko, a raczej prawie nigdy nie słyszymy duetów, tercetów, kwartetów na głosy? Sądzimy, że pytanie to słuszne, bo tego rodzaju utwory, nieraz prześliczne, dodałyby programom więcej rozmaitości, a dyrekcyi artystycznej zadałyby stosunkowo mniej pracy, niż wiele innych. Zwracamy na to uwagę dyrekcyi artystycznej, i sądzimy, że ona słuszne żądanie uwzględni, bo o ile nam się zdaje, między amatorami posiada ku temu odpowiednie siły, Nie występujemy bynajmniej przeciw chórom, przeciwnie uważamy je za nader pożądane i konieczne, podajemy to jedynie dla tego, że varietas delectat i w ten sposób zadowolni się wszechstronne wymogi.

— **Koncert** na dochód patryotycznej pomocy czerwonego krzyża urządzony w ubiegłą sobotę 19. bm. zainteresował wszystkich, i ściągnął nader liczną publiczność z miasta i okolicy. Składały się na to: szlachetny cel koncertu, a jeszcze więcej pp. amatorzy i amatorki biorący udział w koncercie, Sala ratuszowa zaledwie zdołała pomieścić licznych słuchaczy, którzy ją szczelnie zapełnili. Orkiestry w koncercie nie było, za to jednak wprowadzono nowość u nas bardzo rzadką, a to dwa fortepiany, i obsadzono je nadto doborowemi siłami amatorskiemi. Uwertura ze „Snu nocy letniej“ Mendelssohna odegrana na 2 fortepianach na 8 rąk, rozpoczęła koncert, a w dalszym ciągu koncertu odegrano na 2 fortepianach na 4 ręce romans Henselta i waryacye Schumanna. Utwory te i ich wykonanie ogólnie się podobały, i wywołały szczere oklaski. Część instrumentalną uzupełniło solo na skrzypcach wykonane przez młodego zastępcę porucznika od dragonów. Koncert, a raczej scéne de ballet Beriota odegrane z towarzyszeniem fortepianu, siła i piękność tonu i poprawna deklamacya, zjednały mu sympatye słuchaczy i tak przeciągłe oklaski, że zniewolony niemi amator musiał odegrać po nad program fugę Bacha.

W części wokalnej pierwsze miejsce należy się bezsprzecznie pi. br. T., która odśpiewała pieśń Dessauera, Dormi pure Scuderego, Arsę Rubinsteina i Kwiat lotosu Schumanna. Śpiew w pianissimach i deklaamcyi poprawny i staranny przyjmowała publiczność licznemi oklaskami ponawiającemi się po każdym z powyższych utworów, co uprzejmą amatorkę skłoniło, że pomimo utrudzenia powtórzyła Dormi pure Scuderego. Oklaski dzieliła z poprzedniczką pni H., która je zbierała za odśpiewanie dwóch ślicznych pieśni Franza i ballady Lowego.

Na zakończenie koncertu odśpiewał chór damski towarzystwa muzycznego La Charité Rossiniego. Prześliczny ten chór wypadł wyśmienicie, cieniowany był wzorowo, na skinienie dyrektora wzmacniał się lub przyciszał, jak gdyby głos wychodził z jednej tylko piersi. Solo w chórze odśpiewała p. G., która była widocznie wybornie usposobioną i śpiewała prześlicznie.

Koncert udał się przeto doskonale, a co najważniejsza, pociągnął za sobą bardzo małe wydatki, zaczem też dochód był bardzo znaczny.

— **Odczyt pana Władysława Bełzy**. Dnia 2 stycznia zjedzie do nas znany poeta i redaktor „Towarzysza pilnych dzieci“ w celu wygłoszenia prelekcyi, z której dochód przeznaczony dla Towarzystwa pań Śgo Wincentego a Paulo. Piękny cel i głośne imie prelegenta powinneby zgromadzić liczną publiczność, która składając grosz na rzecz ubogich, sama odniesie nie mały pożytek z lekcyi pana Bełzy, który umie z właściwym sobie wdziękiem i uczyć i bawić.

— **Od adw. Dr. Tarnawskiego** otrzymujemy pismo następujące z daty 22. grudnia br.

Szanowna Redakcyo!

Zajmując się roku zeszłego uroczystym obchodem 50-cio letniej rocznicy listopadowej otrzymałem od różnych osób datki pieniężne, z których powstała kwota 194 złr. 43½ ct aw. Pieniądze te ulokowałem w tutejszej kasie oszczędności, o czem w swoim czasie umieściłem w „*Sanie*“ moje sprawozdanie.

Nad sposobem użycia tego funduszu naradzałem się z kilkunastoma tutejszymi wybitniejszymi obywatelami i idąc za ich zdaniem, podniosłem z kasy kwotę powyższą, oraz narosły w ilości 8 zł. 79 ct. aw. procent i pieniądze te w łącznej ilości 203 zł. [illegible] ct aw. rozdałem pomiedzy zasłużonych weteranów.

Niemogąc i niechcąc podawać do publicznej wiadomości nazwisk obdarzonych, dołączam tu odnoszące się do tego funduszu akta wraz z kwitami i proszę Szanowną Redakcyą o łaskawe ogłoszenie w swem piśmie sprawozdania z moich czynności powyższych, jak niemniej o przechowanie tych papierów w swem biurze przez czas jakiś, i okazanie onych każdemu ktoby o użyciu tego funduszu wiadomości zaczerpnąć sobie życzył.

Przy tem prosze przyjąć wyrazy poważania, z jakiem pozostaję

szanownej Redakcyi
sługa
Dr. Tarnawski

Nadesłane kwity są złożone w Redakcyi i mogą być każdego czasu przeglądniętemi.

— **Wielkie bractwo**, Komedya w 5 aktach hr. Fredry syna odegrało tut. Towarzystwo dramatyczne na swem ostatniem przedstawieniu we czwartek 22. b m. O sztuce znanej już szerszym kołom z przedstawień na scenach Lwowskiej i Krakowskiej nie będziemy się rozpisywać, wspomniemy tylko, że odznacza się dowcipną intrygą, z należytem opracowaniem pojedynczych charakterów, lekkim humorem płynącym tak z sytuacyi. jak z dyalogu wzorowo przeprowadzonego. Sztuka ta posiada wszelkie warunki podobania się, i istotnie się spodobała.

Przyczyniła się do tego wyśmienita gra amatorów. Podnosimy to tem chętniej, że sytuacye i scenerya tudzież konsekwentne przeprowadzenie pojedyńczych postaci w tej pięcio aktowej trudnej sztuce nasuwało amatorom nie małe trudności, które szczęśliwie pokonali.

Skorośmy już tyle powiedzieli, to pozwolimy sobie do niniejszego sprawozdania dodać krótką krytykę, bo Towarzystwo dramatyczne na nią ze wszech miar zasługuje a krytyka może być tylko korzystną. Sądzimy zresztą, że nasi amatorzy pracujący tak chętnie dla dobra publicznego, dla celów szlachetnych, nie wezmą za złe kilku słów krytyki wypowiedzianych otwarcie i życzliwie.

Role kobiece były odegrane wybornie, trzy młode mężatki szły z sobą o lepsze. Zwłaszcza zaś musimy podnieść sceny, w których każda z mężatek z osobna chce pozyskać miłość jednego z trzech członków wielkiego bractwa, które to sceny oddane były bardzo dobrze, z werwą i naturalnie, a przecież w granicach niepozwalających widzowi ani na chwilę zapomnieć, że ma przed sobą amatorki.

Równie dobrze były oddane role męzkie. Adolf i Koncki grali znakomicie, pojęli swe role bardzo trafnie i przeprowadzili je aż do najdrobniejszych szczegółów nader konsekwentnie, czem zjednali sobie ogólne uznanie i rzęsiste oklaski, Dr. Schmolz był wyborny i doskonale bawił publiczność każdym swym występem. Typ żyda „zęborwajka“, jakiego amator przedstawił, wydaje nam się być za nadto pospolitym, Schmolz powinien być więcej dystyngwowanym, salonowym, a przytem z jednej strony tchórzliwie płaszczyć się. z drugiej imponować nieokrzesaną arrogancyą; pominąwszy jednak samo pojęcie postaci, przyznać musimy i przyznajemy, że Schmolz w tem zrozumieniu był doskonale oddany, i nawet na salonie umiał się utrzymać tak, że nie raził ani ruchami ani mową, a wszystkich trafną komicznością ubawił. Dwaj inni członkowie wielkiego bractwa dotrzymywali wiernie kroku swym kolegom. — Mniej szczęśliwym był amator grający Reginalda, gdyż typu jaki nam przedstawił, ani w życiu nigdzie nie spotka ani Fredro jej tak nie pomyślał, dlatego też postać przedstawiana, chwilami miasto wesołości, budziła nawet pewien niesmak podsycany jeszcze silniej przeświadczeniem, że to gra jeden z najlepszych naszych amatorów. Robimy tę uwagę bo sądzimy, że ona zostanie należycie zrozumianą i znajdzie uwzgędnienie, a w takim razie dzisiejszą uwagę najchętniej zastąpimy szczeremi pochwałami. Sala była pełną i dochód prawdopodobnie powinien być dosyć znaczny.

Pouczone smutną katastrofą w wiedeńskim Ringtheater Towarzystwo dramatyczne z polecenia władz urządziło drugie schody i usunęło garderobę z sieni wchodowej do bocznego pokoju, co się nie mało przyczynia do swobody ruchu i pozwala salę nader szybko opróżnić.

— **W tutejszym więzieniu** pokazał się tyfus brzuszny więzienny najprawdopodobniej zawleczony; — środki wszelkie ostrożności w kaźniach oraz i w całym gmachu zarządzone zostały, komunikacya między więźniami i światem zerwana, — odwiedziny nawet zdrowych więźniów zakazane, dezinfekcya która ciągle w izbach więziennych i odchodkach trwała, rozszerzona oraz i na biura, które niemieli i niemają żadnej komunikacyi z izbami więziennemi.

Z Izby sądowej.

Święta rodzina.

W dniu 8. Sierpnia b. r. przybyła do Starej wsi, wioski obok Brzozowa, rodzina niemiecka Langhaus, w okolicy tej nieznana, i osiadła w pomieszkaniu od Józefa Konieczki wynajętem. Wkrótce potem rozeszła się pogłoska w całej okolicy, zamieszkałej jak wiadomo przez lud nader pobożny, że w Starej wsi znajduje się „Święta Panna“, która cierpi na rany Chrystusowe i ma nadnaturalne widzenia. Ciekawy i pobożny lud wiejski szczególnie kobiety, przybywały z okolicy, aby widzieć cud lub wyprosić przez tę Pannę jaką łaskę u Boga, niosąc podarunki w żywności, owocach i małych datkach pieniężnych.

Gdy pogłoska ta doszła do wiadomości władzy, c. k. Starostwo w Brzozowie zarządziło dochodzenia policyjne przez miejscową zwierzchność gminną i żandarmeryę, a gdy się okazało, że Emil Langhaus, cudzoziemiec z Prus, bez zatrudnienia, legitymacyi i środków do utrzymania i życia, żywi siebie i rodzinę wyłącznie z datków wyłudzonych od ciemnego ludu wiejskiego, przedstawiając 22-letnią córkę swą Jadwigę jako istotę nadnaturalną, c. k. sąd powiatowy w Brzozowie pociągnął rodzinę tę do odpowiedzialności za przekroczenie oszustwa.

Przy rozprawie głównej złożyli oskarżeni następujące tłumaczenie: W dniu 17. września 1880 roku, kiedy Emil Langhaus w Bobrownikach koło Tarnowa pełnił służbę leśniczego, powstały nagle i bez widocznego powodu na czole, rękach, nogach i piersi Jadwigi rany, które od tego czasu każdego piątku między godziną 9. a 10. rano się otwierają t. j krwią nabiegają i krew z nich spływa. Po południu każdego piątku wpada Jadwiga w stan otrętwienia, u nich „zachwycenie“ zwany, w którem ma nadnaturalne widzenia męki Pańskiej i t p. W ciągu pobytu w Starej wsi, przychodził lud Jadwigę odwiedzać, a przy tej sposobności składał podarunki, które, jakkolwiek o nie się nie upominano, chętnie przyjmowali.

C. k. sąd powiatowy w celu zbadania prawdziwości tłumaczenia się oskarżonych, zarządził oględziny i obserwacyę Jadwigi Langhaus przez dwóch znawców lekarzy a to w tym dniu, w którym Jadwidze owe rany otwierać się miały.

Znawcy ci na podstawie badań szczegółowych orzekli: Rany a raczej plamy na czole, rękach, nogach i na piersi Jadwigi wywołane są sztucznie, mianowicie przez drapanie narzędziem kończastem, cienkiem, ostrem, prawdopodobnie szpilką lub igłą; barwa miedziana skóry w miejscach plam powstała wskutek chronicznego zapalenia wywołanego częstem drażnieniem i zdzieraniem przyskórka, a wybroczyny krwi na tych plamach dostrzeżone przy oględzinach, sprowadzone zostały sposobem mechanicznym; sen badanej uznali znawcy jako udany, jako źle naśladowaną katalepsią, która próby nie wytrzymała.

(Dok. nast.)

Nadeszły
do HANDLU
S. Syropa
w PRZEMYŚLU
świeże Karafioły,
MARONY i
OSTSEE FETTHAERINGE
marynowane.

!!Zwraca się szczególną uwagę!!

Każdy kto zaprenumeruje od nowego 1882 roku **„Dziennik dla Wszystkich“** czasopismo ilustrowane, wychodzące piąty rok we Lwowie otrzyma jako premjum bezpłatne wielką rycinę ścienną przedstawiającą portrety pięciu Marszałków Sejmu galicyjskiego tj. wszystkich od Księcia Sapiehy aż do obecnego. Portrety otoczone są odpowiedniemi emblematami Rycina rozsełać się będzie prenumeratorom w drugiej połowie lutego 1882 r.

„Dziennik dla Wszystkich“ oprócz illustracyi i powieści, posiada jeszcze obfitą i urozmaiconą treść, a nadto wszyscy prenumeratorowie bez wyjątku otrzymują bezpłatnie i stale dodatek humorystyczny illustrowany stanowiący oddzielną całość p. T. **Żarty**.

Prenumerata na **„Dziennik dla Wszystkich“** wraz z premjami i dodatkiem humorystycznym illustrowanym wynosi z pocztą: półrocznie **5 złr. 10 ct** kwartalnie **2 złr. 55 ct.** (5 marek 6 franków)

Pieniądze prenumeracyjne najdogodniej przesełać przekazami pocztowymi pod adresem:

Administracya „Dziennika dla Wszystkich“ we Lwowie ulica Zygmuntowska Nr. 7. C.

Maszyny do szycia
SINGER'A
oryginalne amerykańskie dostać można pod firmą
G. Neidlinger w Przemyślu
W NOWOOTWORZONYM SKŁADZIE
w domu p. [illegible]
na ulicy Franciszkańskiej.

Naftę
Salonową białą niezapalną
Smarowidło Belgijskie
poleca handel
M. KOZŁOWSKIEGO
w Przemyślu

MAGAZYN
Towarów bławatnych
P. KREBSA
w Przemyślu
otrzymał już na sezon jesienny i zimowy materje: **wełniane, jedwabne, Płaszcze, Paletoty, Kaftaniki, Wierzchy do futer, wielki wybór Płócien, Szyrtingów, Firanek, Portiery, Dywany, Chodniki, i Sukna** różnego gatunku na męzkie ubrania i poleca takowe po najumiarkowańszych cenach.
Próbki na żądanie, franco.

Dentysta
J. CHILF
specyalista w leczeniu chorób
zębów i słuchu.
sporządza sztuczne zęby i szczęki jakoteż plombuje nadpsute najnowszym i najlepszym sposobem.
Mieszka na ulicy Franciszkańskiej w Przemyślu.

Włodz. E. Brzuchowski
właściciel handlu korzennego
w Przemyślu w rynku pod L. 14

poleca Szanownej P. T. Publiczności tak miejscowej, jak i w okolicy swój skład towarów kolonialnych, delikatesów i wszelkich korzennych w doborowych i wypróbowanych gatunkach, które sprowadził hurtownie z najpierwszych składów zagranicznych z pierwszej ręki za gotówkę i dla tego jest w stanie sprzedawać po cenach tańszych niż gdziekolwiek indziej.

Piwnica, prócz pozostałości po ś. p Gaydeczce starych win i likworów, powiększona została hurtownym składem różnych gatunków win węgierskich, austryackich i francuzkich po cenach od 40 ct. do 5 zł. za butelkę.

Prócz tego dla dogodności Publiczności miejscowej i podróżnej urządziłem salon oddzielny dla zimnych przekąsek i ciepłych śniadań z elegancką i grzeczną usługą, czego właśnie zauważyłem brak w Przemyślu i spodziewam się że w smaku dogodzę i najdelikatniejszym podniebieniom.

Polecam się więc łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności i przyrzekam z mej strony być jak najakuratniejszym tak w usłudze miejscowej jak i przesyłce towarów żądanych na prowincyą.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność miasta Przemyśla i okolicy, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w Przemyślu w rynku w kamienicy Wgo P. Szumachera Nr. 17 obok kościoła OO Franciszkanów

PRACOWNIĘ INTROLIGATORSKĄ

którą w najnowsze maszyny i wszelkie przybory jakoteż w najlepszy i najtrwalszy materyał zaopatrzył m i urządziłem takową najstaranniej, mogącą odpowiedzieć wszelkim wymogom Sz. P. T. Publiczności, jakoteż wszystkim wyrobom zagranicznym, i to po najprzystępniejszej cenie.

Wydoskonaliwszy się w największych pracowniach tak w kraju, jakoteż za granicą, nabyłem odpowiedniej znajomości i biegłości w tym zawodzie, ręcząc za sumienne, i szybkie wykonanie powierzonych mi robót, jako to: oprawy książek, ksiąg handlowych mszałów, naklejania map i obrazów na płótno, tudzież wszelkich robót galanteryjnych, a mianowicie: ram pasepartou, wszelkich koszyków ściennych, toaletek, listownic, pudełek, rozmaite etui na fotografie i pod zegarki pantofelki i t. d. z wyrazem szacunku

Wszelkie zamówienia na prowincyę odsełam jak najspieszniej. Edmund Baliński

Na Święta, **E. Witkowski** Nowy rok i Karnawał
w Przemyślu
poleca najłaskawszej Publiczności
wielki wybór najrozmaitszych towarów, a mianowicie:

skład damskiej i męzkiej bielizny. magazyn mód. dywanów. koców. chodników. towarów galanteryjnych. norymbergskich. wachlarzy. kwiatów. tarlatanów. batist clair. creppelisse. moll. koronek. chustek koronkowych. ślubnych welonów i t. p.

Skład najrozmaitszych **chiffonów angielskich na bieliznę i haftów do bielizny. firanek. chustek do nosa. ręczników. gorsetów** od 90 kr. 5 fl.

Najrozmaitsze materje, **podszewki i przybory do krawieczyzny.** a mianowicie: **aksamity. atłasy. moirée** surah. **glas. croise. satyny. organtyn i muślin. nici. igły. guziki. wełny. bawełny. tasiemki** i t. p.

Skład komisowy chińskiego srebra. wielki wybór **noży stołowych i kuchennych. scyzoryków. gumowych towarów.** jak **płaszcze gumowe. kalosze** i t. p.

Wszelkie wyroby **włóczkowe wełniane i bawełniane** jak **chustki włóczkowe i himalayan. spodnice.** damskie i męskie **kamizelki. kamasze. pończochy. skarpetki. kaftaniki. kalesony** i t. p.

Wielki wybór damskich i męzkich **szalików. krawatek. kołnierzyków. mankietów. spinek. rękawiczek** pragskich glacé, sarnich, sukiennych, jedwabnych i nicianych, oraz: wielki skład perfumeryi, **kufrów. parasoli. ceraty na meble** i **stoły** i wiele innych artykułów.

Na każdy sezon wielki wybór towarów modniarskich tj. kapeluszy ubranych i nieubranych, negliżyków i t. p.

Na sezon letni wielki wybór najrozmaitszych parasolek.

Doniesienie!

Ponieważ handel mój, kierowany zawsze uczciwą pracą, która bezwarunkowo do rozwoju handlu się przyczyniła, obecnie rozszerzam i wkrótce już w sąsiednim lokalu wielki skład **różnych płócien a głównie krajowych. stołowej bielizny. najrozmaitszych materyj na suknie. kaszmirów. flaneli. perkali. cretonów i wogóle wszelkich łokciowych** towarów zaprowadzę, dla tego najuprzejmiej upraszam i nadal najłaskawszą Publiczność o raz uzyskane zaufanie, za które w zamian, nie tylko sumienną pracą ale także doborem towarów i jak tylko można najumiarkowańszemi cenami, starać się będę nań zasłużyć.

Zakupna osobiście w kraju i za granicą załatwię, a próbki na żądanie niezwłocznie opłacone rozsełać będę.

LEON WOISS I SPÓŁKA
pierwszy specyalny handel PAPIERU i
ZAKŁAD LITOGRAFICZNY
w Przemyślu przy ulicy Franciszkańskiej, obok kościoła O. O. Franciszkanów.

Polecają Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór **papierów kancelaryjnych, listowych i rysunkowych, przyborów szkolnych i kancelaryjnych; znaczny wybór galanteryi,** oraz przyjmują do wykonania.

Dyplomy, powinszowania, karty wizytowe a la minute, litografowane monogramy, inicyały, zaproszenia weselne, balowe i zaręczynowe, rejestra handlowe i gospodarcze, adresy, rachunki, plany, widoki, portrety i t. p.

Również podejmują się urządzania dzwonków telegraficznych i gromochronów.

Handel
M. KRUGA
w Przemyślu
poleca w swym składzie wielki wybór wszelkich towarów kolonialnych **i Win Węgierskich, Austryackich i zagranicznych** w najlepszych gatunkach po cenach umiarkowanych, oraz:
MASŁO codzień świeże
Kalafiory, Wędliny, Ryby wędzone i inne delikatesy.

Realność
z gruntem i ogrodem na Podgórzu w Przemyślu jest w każdym czasie z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość u Wgo Dra Smutnego

OD WYDAWNICTWA.

Wobec krążących pogłosek o mającej nastąpić zmianie wydawnictwa i redakcyi „Gazety Krakowskiej“, mamy zaszczyt zawiadomić, że „Gazeta Krakowska“ pod tąż samą redakcyą i w tym samym kierunku wychodzić będzie, z tą tylko różnicą, że wskutek poparcia, jakie znalazła u Szan. Publiczności, dziś już ceny przedpłaty zniża następująco:

W Krakowie	rocznie	w. a. zł.	10 —
	kwartalnie	„ „	2 —
„	miesięcznie	„ „	1 —
Z przesyłką	rocznie	„ „	12 —
„	kwartalnie	„ „	3 —
„	miesięcznie	„ „	1 0

Przedpłatę przyjmuje administracya Gazety Krakow. w Krakowie. Należytość najdogodniej jest przesłać za przekazem pocztowym.

W celu uniknięcia zarzutu niewykonania zamówień, proszę Zamawiającego
3 kręgi sera
szwajcarskiego,
kartą korespondencyjną Przemyśl data 2 b. m. ażeby swoje nazwisko podać raczył.
Z Zarządu dóbr w **Zarzeczu.**

HURTOWNY SKŁAD
Win węgierskich białych i czerwonych
M. KOZŁOWSKIEGO
w Przemyślu.

Zakupując osobiście w pierwszych magnackich winnicach na Węgrzech pole a takowe jako **wina najzdrowsze, naturalne i wyborne w smaku** w beczkach oryginalnych od 135 do 140 litrów czystego bez lagru po zł. 45. 50. 60. 70 80. i 100.
Wina stołowe białe w butelkach: butelka po centów 40, 50, 60, 80, i zł. 1. **Wina stare wytrawne lub przy słodyczy** butelka od 1.50, 2, 3, do 4 zł. **Muszkatelka** ciężka stara zł. 2.50 **Essencya** stara węgierska butel zł. 3 i 4.

Oprócz tego pakowane w paczkach:

12 but. wina biał. hr. Bukowskiego złr. 7. —	
12 „ „ „ „ Barkoczy „ 8. 60	12 b. wina czerw. Offner Adelsberg. zł. 7.
12 „ „ „ „ Andrassego „ 10 —	12 „ „ „ Budaj „ 9.
12 „ „ „ „ Barkoczy „ 12 —	12 „ „ „ Egri „ 10.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kossecki. Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.